

Sprawozdanie z zimowej działalności wspinaczkowej w masywie Mont Blanc, pozycja nr 2 kalendarza PZA Alpy Zima 2009.

1. Termin

13.03.2009 – 26.03.2009

2. Uczestnicy

- Łukasz Depta KW Kraków, KS Korona Kraków
- Krzysztof Sterek KW Kraków, KS Korona Kraków

3. Kraj, miejscowość i cel wyjazdu

Francja, rejon Mont Blanc, dolina Leschaux masyw Grandes Jorasses,

- **Cel główny:** droga Colton – McIntyre na pn. ścianie Pointe Walker, trudności VI 6. 1200m.

- **Cel rezerwowy:** droga "Całun" na pn. ścianie Pointe Walker trudności IV 4. 750m.

4. Treść sprawozdania

Z uwagi na źle rokujące prognozy pogody termin naszego wyjazdu ulegał ciągłemu przenoszeniu od połowy lutego. Ostatecznie z Krakowa wyjechaliśmy 14 marca. W Chamonix jesteśmy następnego dnia. Od kolegów którzy przyjechali dzień wcześniej dowiadujemy się że pokrywa śnieżna po ostatnich poważnych opadach zdążyła już się ustabilizować i warunki do działania w górach są bardzo dobre. Po odespaniu podróży 16 marca przystępujemy do przeprowadzenia aklimatyzacji. W tym celu wyjeżdżamy kolejką na



Aigulle du Midi. Plan zakłada biwak w szczytowej stacji kolejki a następnego dnia wspinaczkę na jednej z dróg lodowych w masywie MtBlanc du Tacul.

(tu uwaga!! O czym nie wiedzieliśmy biwakowanie w stacji na Midi jest generalnie zabronione Dopuszczalne jedynie w sytuacji gdy dotrze się na szczyt już po odjechaniu ostatniej kolejki do Chamonix, np. po zrobieniu drogi. W przypadku przyjechania na górę po południu z zamiarem biwakowania trzeba liczyć się z dość niemiłymi rozmowami z obsługą). O świcie 17 marca stajemy pod

wschodnią ścianą Mt Blanc du Tacul. Ku naszemu rozczarowaniu pod drogą którą wybraliśmy **Supercouloir** sposobi się już do wspinania jeden zespół. W tej sytuacji zmieniamy cel na leżącą na prawo drogę **Gabarrou – Albinoni** o trudnościach TD-, III,4+, ok 500m. W przeważnie dobrych lodowych warunkach w 4,5 godziny docieramy do ostatniego



stanowiska zjazdowego skąd opuszczamy się do naszych nart u podstawy ściany. Kolejną noc spędzamy w schronisku Requin. Po krótkim zjeździe do początku lodowca Leschaux następnego dnia na lekko udajemy się na rekonesans pod północną ścianę Grandes Jorasses. Warunki lodowe na naszym głównym celu wydają się być wyśmienite. W



dobrych nastrojach zjeżdżamy do Chamonix. Pod ścianę wyruszamy ponownie 18 marca. Na najbliższe kilka dni zapowiadana jest piękna choć wietrzna pogoda. Planujemy zaatakować ścianę po biwaku w schronisku Leschaux. Niestety już na podejściu do schronu sprawy przybierają zły obrót. Krzysiek uskarża się na ból w piętach. pokonanie w rakach ostatnich kilkudziesięciu metrów stromego stoku staje się dla niego bardzo niemiłym zadaniem. Po obejrzeniu groźnie wyglądających pęcherzy uciskających mu okolice ścięgna Achillesa i rozważeniu sytuacji decydujemy się

przeczekać jeden dzień. Kolejnego dnia schronisko zapełnia się wspinaczami. Przez lornetkę lustrujemy kolejne fragmenty ściany, droga wydają się być w zasięgu ręki. Kolejnej nocy wstajemy o 12. Po śniadaniu i spakowaniu następuje chwila prawdy.. Niestety Krzysiek nie jest w stanie stanąć na przednich zębach raków, zamiany butami, testowanie botków i dodatkowych wkładek nic nie daje. Idziemy spać.



Rano na „McIntajerze” dwa zespoły, w sumie 5 osób. Zjeżdżam do Chamonix uzupełnić zapasy żywności, plastrów i sprawdzić dalszą prognozę.

Popołudniu wracam na nartach przez Aig du Midi, niestety z nienajlepszymi wieściami.

W miarę ładnie będzie jeszcze przez jeden dzień, potem pogoda ma się zepsuć na nie wiadomo jak długo. Wieczorem wspomniane 5 osób przebija się przez

kończące drogę mikstowe wyciągi i dociera do szczytu. Budzik znowu o północy, znowu śniadanie i wyjście i niestety „czeski film”.. Kolejnego dnia w ramach podwyższania kwalifikacji narciarskich idę na wycieczkę pod ścianę do bivacco Des Periades. Wieczorem nadciągają chmury niosące opad śniegu. Kolejnego dnia nastaje typowe górskie załamanie pogody. Po potwierdzeniu droga smssową kiepskiej prognozy na najbliższe dni (np.„tak jak to wgląda to możecie zabierać się od razu do polski pozdrawiam”),„po południu schodzimy do Chamonix. Bez rokowań na poprawę warunków 26 marca wracamy z powrotem do polski.

Dziękujemy za wsparcie finansowe Polskiemu Związkowi Alpinizmu.

Łukasz Depta
Krzysztof Starek